

Przygody Zosi i zagubionego szczeniaczka

Zosia i Zagubione Zwierzątko.

W pewnej małej wiosce, otoczonej zielonymi polami i pachnącymi kwiatami, mieszkała pięcioletnia dziewczynka o imieniu Zosia. Zosia miała dwóch starszych braci, Tadzia i Nikodema, oraz kochających rodziców. W domu mieszkał też kot Bruno, który był ulubieńcem całej rodziny. Zosia była bardzo ciekawa świata i uwielbiała przygody. Każdego dnia odkrywała coś nowego w swojej wiosce, od tajemniczych ścieżek po ukryte skarby w ogrodzie.

Pewnego słonecznego dnia, Zosia bawiła się na podwórku z Bruniem, kiedy usłyszała ciche piski dochodzące z krzaków. Podbiegła tam szybko i zobaczyła małego, zagubionego szczeniaczka. **Szczeniaczek miał brązową, kudłatą sierść i wielkie, smutne oczy. Zosia od razu poczuła, że musi mu pomóc.**

Zosia wzięła szczeniaczka na ręce i zaczęła się zastanawiać, skąd mógł się wziąć. Wiedziała, że musi znaleźć jego dom, ale nie miała pojęcia, gdzie zacząć. Postanowiła, że najpierw zapyta swoich braci, czy nie wiedzą, do kogo może należeć szczeniaczek.

- Tadzio, Nikodem, zobaczcie, co znalazłam! - zawołała Zosia, biegnąc do domu z Bruniem podążającym za nią.
- Co się stało, Zosiu? - zapytał Tadzio.
- Znalazłam tego małego pieska w krzakach. Nie wiem, do kogo należy. Może wy wiecie? - odpowiedziała Zosia.

Bracia spojrzeli na siebie i wzruszyli ramionami.

- Nie mamy pojęcia, Zosiu. Może zapytaj sąsiadów? - zasugerował Nikodem.

Zosia postanowiła, że to dobry pomysł. Wzięła szczeniaczka i poszła do najbliższego domu, gdzie mieszkała pani Aniela.

- Dzień dobry, pani Anielo! - przywitała się Zosia. - Czy wie pani, do kogo może należeć ten szczeniaczek?

Pani Aniela uśmiechnęła się i pokręciła głową.

- Niestety, Zosiu, nie wiem. Ale może spróbuj zapytać pana Stasia, on zna wszystkich w wiosce.

Zosia podziękowała i poszła do pana Stasia. Jednak pan Stasio również nie wiedział, do kogo może należeć szczeniaczek. Zosia zaczęła się martwić, że nigdy nie znajdzie jego domu.

W drodze powrotnej do domu, Zosia zaczęła się zastanawiać, co powiedzieć rodzicom. Bała się, że mogą się złościć, że przyniosła do domu obcego psa. Wtedy wpadła na pomysł, żeby powiedzieć, że szczeniaczek należy do jej koleżanki, która musiała go na chwilę zostawić.

- Mamo, tato, to piesek mojej koleżanki Ani. Muszę się nim zająć, bo Ania pojechała z rodzicami do miasta - skłamała Zosia.

Rodzice uwierzyli Zosi i pozwolili jej zatrzymać szczeniaczka na noc. Zosia poczuła ulgę, ale jednocześnie coś ją dręczyło. Wiedziała, że nie powinna kłamać.

Następnego dnia, kiedy Zosia bawiła się z szczeniakiem w ogrodzie, zauważyła, że piesek ma na obroży mały medalion. **Postanowiła go dokładnie obejrzeć i odkryła, że na medalionie jest wygrawerowane imię i adres.**

- O nie! - pomyślała Zosia. - Powinnam była to sprawdzić wcześniej.

Zosia postanowiła, że musi powiedzieć rodzicom prawdę. Z ciężkim sercem poszła do kuchni, gdzie mama przygotowywała obiad.

- Mamo, muszę ci coś powiedzieć... - zaczęła Zosia.
- Co się stało, Zosiu? - zapytała mama.
- Ten piesek nie należy do Ani. Znalazłam go w krzakach i bałam się, że nie pozwolicie mi go zatrzymać, więc skłamałam. Ale teraz wiem, do kogo należy. Na jego obroży jest adres - wyznała Zosia.

Mama spojrzała na Zosię z troską, ale i zrozumieniem.

- Dobrze, że powiedziałaś prawdę, Zosiu. Kłamstwa mogą tylko skomplikować sytuację. Chodźmy razem, oddajmy pieska jego właścicielom.

Zosia i mama poszły pod wskazany adres. **Okazało się, że szczeniaczek należy do starszej pani, która bardzo się martwiła o swojego pupila.** Pani była bardzo wdzięczna Zosi za pomoc.

- Dziękuję ci, Zosiu. Jesteś bardzo dzielna i uczciwa dziewczynka - powiedziała starsza pani.

Zosia poczuła, że zrobiła coś naprawdę dobrego. Zrozumiała, że szczerść i uczciwość są najważniejsze, nawet jeśli czasem wydaje się, że kłamstwo jest łatwiejszym rozwiązaniem.

Kiedy Zosia wróciła do domu, opowiedziała braciom i rodzicom o wszystkim, co się wydarzyło. Rodzice byli dumni z Zosi, że potrafiła przyznać się do błędu i naprawić sytuację.

- Pamiętaj, Zosiu, zawsze bądź szczerą. To najlepszy sposób na rozwiązanie problemów - powiedział tata.

Zosia przytaknęła i obiecała sobie, że już nigdy nie będzie kłamać. Wiedziała, że zawsze może liczyć na pomoc rodziny, nawet w trudnych sytuacjach.

Na koniec dnia, Zosia siedziała na werandzie, patrząc na zachodzące słońce. Obok niej siedział Bruno, mrucząc cicho. Myślała o wszystkich przygodach, jakie przeżyła, i o tym, czego się nauczyła. Wiedziała, że życie na wsi jest pełne

PRZYGODY ZOSI I ZAGUBIONEGO SZCZENIACZKA

niespodzianek, ale teraz była pewna, że zawsze będzie starała się być uczciwa i szczerą.